Nr 14. Kraków, niedziela 11 lipca 1909. Rok II.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Wiślna l. 5, II. p.
Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Krajowa konferencya Związku Robotników drzewnych.

Dnia 29 czerwca odbyła się we Lwowie II. Krajowa konferencya Związku robotników drzewnych, zorganizowanych w Centralnym Związku. Obecnych było 18 delegatów. Ponadto z ramienia Centrali tow. Richter, redaktor „Holzarbeitera“, tow. Klemensiewicz, redaktor „Robotnika drzewnego“, tow. Teller, z ramienia komisyi zawod. wschodnio-galicyjskiej, oraz posłowie tow. Józef Hudec i Semen Wityk.

Zagaił obrady tow. **Sołek**, witając delegatów i proponując wybór prezydyum, w skład którego weszli tow.: Sołek (Lwów), Michoński (Kraków); sekretarze tow: Skojral (Kraków), Branowitzer Bolesław (Przemyśl).

Tow. **Michoński**, imieniem komitetu Galicyi zachodniej, przywitał zebranych, podnosząc, że dzisiejsza konferencya ma pchnąć organizacyę na drogę szybkiego rozwoju.

Sprawozdanie.

Następnie tow. **Sołek** zdał sprawozdanie z działalności komitetu Galicyi wschodniej, przedstawiając pracę agitacyjną, która w miarę funduszów i sił była energicznie prowadzona.

Tow. **Gerej** zdał sprawozdanie kasowe komitetu lwowskiego, które za czas od 23/11 1907 r. do 29/6 1909 r. przedstawia się następująco:

Dochód.

Z Centrali	503·22 K.
Lwów grupa I.	64·84 „
„ II.	25·94 „
Stanisławów	11·26 „
Drohobycz	11·06 „
Razem	616·32 K.

Rozchód.

Agitacya	530·92 K.
Kancelaryjne	71·75 „
Razem	602·67 K.
Saldo na 1/7 1909 r.	13·65 „
	616·32 K.

Zgromadzeń odbyto na prowincyi w okresie sprawozdawczym **36**.

Tow. **Jaroszewski** zdał sprawozdanie z działalności komitetu Galicyi zachodniej. Sprawozdanie kasowe przedstawia się następująco:

Dochód (za czas od 1/9 07 do 1/7 09).

Z Centrali	392·26 K.
Kraków	219·66 „
Grupy prowizya	85·21 „
Razem	697·13 K.

Rozchód (za czas od 1/9 07 do 1/7 09).

Agitacya	625·50 K.
Kancelaryjne	56·15 „
Razem	681·65 K.
Saldo na 1/7 1909 r.	15·48 „
	697·13 K.

Zgromadzeń odbyło się w okresie sprawozdawczym na prowincyi **54**.

Tow. **Jaroszewski** przedstawia obszernie działalność komitetu dla Galicyi zachodniej, który pomimo szczupłych środków stosunkowo do terenu agitacyjnego, starał się zadania komitetu spełnić, co mu się po części udało. W okresie sprawozdawczym przeprowadzono umowę zbiorową w Krakowie po $6^1/_2$ tygodniowym lokaucie — zwycięsko; w Sanoku bez walki zawarto umowę, jedną z najlepszych w Galicyi; w Krakowie tapicerzy — bez walki. Komitet więc najważniejsze swe zadanie, to jest przeprowadzanie walk cennikowych wypełniał. Oprócz tego w każdej grupie, o ile się odniosła, urządzał zgromadzenia agitacyjne, które miały na celu wzmocnienie organizacyi i pozyskanie nowych członków.

W okresie sprawozdawczym założono trzy grupy: Kalwarya, Bochnia, Chrzanów.

Pomimo tego nie możemy pracy komitetu uznać za wystarczającą dla organizacyi. Przekonaliśmy się bowiem, że w Galicyi stosunki są takie, iż bez stałego Sekretaryatu nie można poprostu marzyć o rozwoju organizacyi. Chcąc rzeczywiście Galicyę zorganizować, to musimy mieć Sekretaryat stały i sądzimy, że konferencya uchwali odpowiedni wniosek.

Tow. **Richter**: Towarzysze galicyjscy stawiają stale zanadto wielkie wymagania, a tymczasem, mimo spełnienia ich życzeń, organizacya nie wzrasta normalnie, choć kryzys nie odbił się w Galicyi tak bardzo dotkliwie, jak to miało miejsce w innych krajach.

W Galicyi panuje stale brak zrozumienia celów i zadań organizacyi. Mimo przeprowadzenia 12 ruchów cennikowych zwycięskich, organizacya nie wzrosła, albowiem po walce członkowie od organizacyi się usuwają!

Toteż o sekretaryacie nie może być tak długo mowy, jak długo stosunki organizacyjne nie zostaną w zupełności uzdrowione! Galicya wymaga jak najwięcej wydatków, które idą prawie zupełnie na marne. Na klerykalizm i ciemnotę nie można zwalać całej winy, bo przecież gdzieindziej jest znacznie gorzej. Są kraje u nas np. Tyrol, Vorarlberg, gdzie w miastach mają majstrowie po 1—2 czeladników, w całem mieście jest ich 5—8, są na wikcie i utrzymaniu u majstra, zależą więc od niego w zupełności, a jednak jest tam, w tych małych miasteczkach organizacya o wiele lepsza, aniżeli tu w Galicyi po wiel-

JAN REIBRACH.

INNE CZASY.

I.

Było to w starożytnej Grecyi, zimą, niedługo po wielkiem święcie dyonizyjskiem, obchodzonem na cześć boga wina i wesołości Bakchusa. Śnieg okrywał drogi, niebo miało barwę szarą, a gałęzie drzew rysowały się czarno na horyzoncie. Jakiś człowiek podążał ku bliskiemu miastu Atenom; już na widnokręgu, który wnet miał stać się wieczornym, począł rozróżniać zamek ateński Akropol i świątynię bogini mądrości, Ateny, białą i wyraźnie występującą. Czuł znużenie; głodny był i spragniony, a ilekroć chciał odpocząć, zimno tak zajadle dokuczało mu przeciskając się przez dziury jego płaszcza, że powstał czemprędzej i dalej ruszał. Dotarł nareszcie do pierwszego domu. Dom piękny był z kolumnadą marmurową na przedzie. Podróżny wahając się nieco wstąpił na podwórze.

— Panie, rzekł po chwili do właściciela domu niewolnik tracki, który spostrzegł starca wchodzącego, jakiś cudzoziemiec jest na podwórzu i prosi o przyjęcie. Czy wprowadzić go, czy też powiedzieć, by gdzieindziej szukał chętnych, coby go przenocowali?

— Jak możesz — odrzekł pan, — pytać mię o coś podobnego. Chyba, że ci się w głowie pomieszało. Idźże i przyjmij cudzoziemca i przyprowadź go do mego stołu.

Trak poszedł naprzeciw obcego. I zawiódł go najpierw do łaźni. Niewolnice paflagońskie przygotowały mu kąpiel, potem namaściły go wonnemi esencyami. A kiedy wdział piękną tunikę, przyprowadzono go ku gospodarzowi, który zaprosił gościa do stołu.

— Cudzoziemcze — przemówił do niego grek — dziękuję bogom, że do mego mieszkania cię zesłali. Witaj mi w moich progach, jedz i przyjmij chętnie, co ci podajemy. Zostaniesz u nas, póki zechcesz, potem, jeśli ci się spodoba, powiesz mi, kim jesteś, jakie imię dali ci ojciec i matka twoja i jakie twe koleje, bo wędrowiec każdy, sławny czy nieznaczny, opowiadaniami swojemi zawsze uczy człowieka, który nie wyjeżdżał z czterech ścian ojczystego domu. Następnie dostarczę ci środków do powrotu w rodzinne strony.

Kończąc te słowa, podał mu pierwszą potrawę. Były to flaki z miodem; po nich przyszły węgorze jeziora Kopais z listkami burakowymi, mięso pieczone w liściach fig i grzanki z serem.

Cudzoziemiec pokrzepiał się milcząc. Gospodarz mówił dalej: Nazywam się Amfikles, majątek swój wielki zdobyłem drogą handlu prowadzonego z krajami zamorskimi. Nareszcie muszę ci powiedzieć, że w tych dniach wyprawiam wesele swej córce Melicie.

Pod koniec wieczerzy weszła matka Melity. Jedna z służebnic postępowała za nią niosąc jej kądziel i kłębki wełny uprzędzonej, złożone w srebrnym koszyku. I ona przywitała uprzejmie nieznanego przybysza; a kiedy ów wytartszy palce przygotowanemi umyślnie w tym celu gałeczkami z chleba, zwracał się ku niewolnikowi, który przynosił mu wody do umycia rąk w rzeźbionej misie, weszły fletnistki, pochodzące z ziemi dardańskiej w Małej Azyi i poczęły grać i opiewać miłość Aresa i Afrodyty i wielkie czyny, dokonane przez bohaterów.

Tymczasem gospodarz opowiadał obcemu, jak na ostatnich świętach Bakchusa Melita postępowała w procesyi dziewic, niosąc kosz pełen kwiatów, a Kleates, syn Agatona kroczył wśród młodzieńców z czołem uwieńczonem fiołkami i bluszczem i ocienionem zielonemi gałęziami. Wtedy to miłość połączyła serca obojga dzieci. Teraz już rodziny przyszłych państwa młodych wymieniły z sobą podarki z rzadkich ptaków, już kołacz z ziarn sezamowych piecze się na bliskie gody, a dziewczęta w oczekiwaniu tego

kich miastach! — Ten upadek jest wynikiem ogólnego zacofania i niskiego stanu kulturalnego. Toteż winy nie należy szukać w centrali, ale w nas samych — tu na miejscu.

Poseł **Hudec** wita konferencyę imieniem klubu posłów socyalno-demokratycznych, życząc szczęśliwych i owocnych obrad.

Tow. **Teller** wita konferencyę imieniem komisyi zawodowej wschodnio-galicyjskiej.

Nad sprawozdaniami obu komitetów wywiązała się bardzo obszerna dyskusya.

Tow. **Żmuda** (Jarosław) zgadza się z wywodami tow. Richtera, dodając, że u nas powinno się prowadzić bardzo usilną agitacyę celem pozyskania nowych członków. Ze szczególną pieczołowitością odnosić się należy do nieuświadomionych i ciemnych i tym podać dłoń pomocną!

Tow. **Feder** (Jarosław) zdaje sprawę z ruchu w Jarosławiu.

Tow. **Lipski** (Rzeszów) zdaje sprawozdanie z ruchu zawodowego w Rzeszowie.

Tow. **Maliszewski** (Stanisławów-Knihinin) wskazuje na bardzo trudne i ciężkie stosunki w małych miasteczkach. Na przeszkodzie rozwojowi organizacyi stoi szczególnej brak ludzi zaufanych, którym można z całym spokojem powierzyć pracę organizacyjną. W małych miasteczkach, gdzie jest ogółem 3—4 czeladzi, należy podtrzymywać nici organizacyjne, bo tam majstrowie najłatwiej mogą nam szyki mieszać i czeladź od organizacyi odciągać.

Tow. **Harasymiec** (Lwów) przemawia po rusku, żądając sił agitacyjnych ruskich a nie polskich. Żąda również, aby legitymacye były drukowane nie po polsku, lecz po rusku!

Tow. **Maliszewski** (Stanisławów-Knihinin) odpowiada tow. Harasymcowi, zaznaczając, że pod względem narodowym, jako Rusin i dobry patryota nie może się solidaryzować z tow. Harasymcem. Np. w Stanisławowie niema stanowczo nikogo, ktoby stawiał takie, jak tow. H. żądania. Zresztą stoi on na tem stanowisku, że kwestye i walki narodowościowe należy stanowczo usunąć z organizacyi. (Huczne brawa!).

Tow. **Podmokły** (Kraków): Przyczyną słabej organizacyi jest ten smutny fakt, że robotnicy stolarscy nie dbają o siebie samych i zaraz po strejku zamierają znowu szczęśliwie na 3—4 lata, zależnie od czasu trwania umowy. Zapytać przeto należy, czy robotnikom stolarskim powodzi się tak dobrze, że już o organizacyę zupełnie dbać nie potrzebują? Musimy się dziś zastanowić nad tem, w jaki sposób mamy agitować, aby pozyskać nowych członków i aby wzmocnić i do potęgi doprowadzić naszą organizacyę.

Tow. **Michoński** (Kraków): Młodzież robotnicza nie potrafiła odczuć w całej pełni nowych prądów. W stowarzyszeniach powinny być urządzane odczyty i wzorowa biblioteka; towarzysze uświadomieni i światli powinni, choć na krótki czas, jechać na prowincyę i tam zakładać organizacyę i budzić ducha i nowe myśli nieść w ciemny i obojętny naród!

Na wniosek tow. **Maliszewskiego** uchwalono obu komitetom absolutoryum jednomyślnie.

Imieniem Ukraińskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej powitał zjazd tow. **S'jak.**

Na tem zamknięto obrady nad pierwszym punktem porządku dziennego.

Organizacya i agitacya.

Po przerwie przystąpiono do punktu drugiego: „Organizacya i agitacya“. Referował tow. **Teller.** Przedstawiwszy stan obecny ruchu zawodowego wśród robotników drzewnych, zaznaczył tow. Teller w odpowiedzi na domaganie się tow. Harasymca utworzenia sekretaryatu ukraińskiego i szeregu innych żądań narodowych, że, jeżeli wzrośnie liczba członków ukraińskich w organizacyi, jeżeli zajdzie skutkiem tego potrzeba, to założy się i sekretaryat ukraiński i będzie wydawać się pismo w języku ukraińskim. Grup narodowościowych tworzyć nie będziemy. Zadaniem organizacyi jest wywalczenie swym członkom, bez względu na ich wyznanie i narodowość, lepszych warunków pracy i płacy. Tymczasem robotnicy, dzięki małemu oczytaniu i uświadomieniu, obliczają korzyści organizacyi wedle wysokości kwoty pieniężnej, jaką mogą otrzymać po wpłaceniu wkładek. Tu się zaś rozchodzi o siłę organizacyi, która może i musi wywalczyć robotnikowi podniesienie całej stopy życiowej, skrócenie czasu pracy i t. d. Na tę różnicę nie zwracają robotnicy wcale uwagi a w tem leży błąd zasadniczy i główny! — Robotnik nasz dotąd jeszcze jest ślepy i obojętny i nie widzi np. niebezpieczeństwa ze strony zorganizowanych pracodawców! Mimo nawoływań i zgromadzeń nie można osiągnąć lepszych agitacyjnych wyników. Należy wszystkie siły wytężyć i walczyć o zdobycie i rozwój organizacyi, a to szczególnej w dużych miastach, które stać się powinny centrami, promieniującemi oświatę i myśl socyalistyczną na prowincyę.

Szkoda wielka, że na porządku dziennym nie umieszczono sprawy walk cennikowych, celem uregulowania tej tak ważnej i żywotnej dla ruchu roboczego sprawy.

Referent wzywa do unikania w tym roku walk cennikowych, bo warunki są bardzo ciężkie a na polu organizacyjnem jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia, oraz stawia następujące

wnioski:

I. Konferencya krajowa robotników drzewnych, odbyta w dniu 29 b. m. we Lwowie, uznaje, że jedynie w organizacyi centralnej i przez nią mogą robotnicy drzewni wywalczyć sobie lepsze warunki pracy i płacy.

II. Konferencya poleca delegatom i Zarządom grup miejscowych rozpocząć w jaknajkrótszym czasie pracę w kierunku pogłębienia świadomości klasowej wśród robotników bezrolnych i agitacyę celem zjednywania do organizacyi nowych członków, a w końcu, by tam, gdzie grupa jest dość silna, przystąpić do akcyi w sprawie polepszenia płacy i unormowania czasu pracy.

III. Konferencya przypomina, że grupy, które przystępują do akcyj cennikowych, są obowiązane przestrzegać z całą ścisłością wszystkich przepisów regulaminu strejkowego.

IV. Komitety agitacyjne obowiązane są, wysyłając referentów, uwzględnić potrzeby językowe danej miejscowości i na żądanie wysyłać o ile możności referenta, znającego język miejscowy.

V. Konferencya ponownie uznaje potrzebę obsadzenia siły **agitatorskiej i kontrolnej dla Galicyi** i wyraża gorące życzenie, aby Centralny Zarząd w najbliższym czasie siłę taką dla Galicyi ustanowił. (Odrzucono 9 głosami przeciw 8).

Nad referatem tow. Tellera wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos:

Tow. **Branowitzer** (Przemyśl) przypomina, że fabrykanci i kapitaliści organizują się bez względu na swoją narodowość i przekonania. Podobnie postępować musi proletaryat. Mowca żąda, aby centrala zakupiła dla poszczególnych grup organizacyi biblioteki naukowe.

Tow. **Jaroszewski** obszernie przedstawia program pracy agitacyjnej, która, prowadzona energicznie przez człowieka stałego i uzdolnionego do agitacyi, może wydać lepsze owoce, jak praca komitetów, które pomimo wysiłków, pracując dorywczo, nie mogły rozwinąć organizacyi. Dlatego domaga się od centrali utworzenia sekretaryatu i stawia następujące

wnioski:

VI. Poleca się Zarządom grup, by surowo przestrzegały regulaminu, uchwalonego przez komitet, we własnym interesie i ściśle kontrolowały chorych i bezrobotnych członków.

VII. Konferencya krajowa uznaje potrzebę utworzenia sekretaryatu i przypomina Zarządowi Centralnemu uchwały kongresu, zapadłe w tej sprawie. Siedzibę sekretaryatu oznaczy Zarząd Centralny.

Tow. **Sołek** (Lwów) przedstawia agitacyę w grupie Lwów II i domaga się także ustanowienia sekretarza, któryby władał conajmniej 3-ma językami: polskim, ruskim i żydowskim.

Tow. **Birnbaum** (Lwów) domaga się silnej organizacyi oraz starannej opieki nad rozwojem bibliotek, celem podniesienia poziomu umysłowego wśród robotników. Do tego celu trzeba jednak wydawać peryodyczne pismo żydowskie i rusińskie.

---

dnia plotą wieńce z mirtu, maków polnych i mięty. Zostań — kończył serdecznie — zostań z nami aż do wesela; weź udział w naszej radości i zaszczyć swą obecnością dzień połączenia moich ukochanych.

Gdy przyszedł czas na spoczynek, niewolnik zawiódł cudzoziemca do najpiękniejszej sali. Gospodarz i jego rodzina usunęli się do swoich komnat. I sen spokojny, zesłany przez bogów, zstąpił na mieszkańców domu.

II.

Było to w lutym, wnet po zabawach zapustnych. Drogą zasypaną śniegiem postępował mężczyzna zmęczony, głodny, ledwie wlokąc nogi. Włosy przymarzły mu do skroni; tak było zimno, że myśli nawet w mózgu ścięły się gdyby lód.

Nareszcie u skrętu gościńca wieża kościelna, której krzyża śnieg się nie chwycił, zarysowała się czarno na szarem niebie. Potem zaczęły ukazywać się domy okryte bielą. Przy pierwszym człowiek zatrzymał się. Była to willa, otoczona kratkami, z oszklonym gankiem. A że już zmierzch zapadał, błysło z za grubych firanek przyćmione światło lamp. Zadzwonił; na odgłos dzwonka wyszedł lokaj, podejrzliwie patrząc z pod brwi zmarszczonych na przybysza. Nie zbliżając się nawet krzyknął nań, aby wynosił się co prędzej.

Przygnębiony, pełen smutku, zawiedziony w nadziei spoczynku, nie wiedząc ani co będzie jadł, ani gdzie głowę położy, podróżny usiadł pod murem willi, bo tu wiatr nie dochodził. Myśl jego, pozbawiona otuchy, widziała ziemię, o której marzyła, usuwającą się w dal nieskończoną. On wracał w rodzinne strony, ale nikt tam nań nie czekał... Był sam, samiutki; dwóch synów legło w obczyźnie, jeden padł w potyczce, drugi zmarł na żółtą febrę, sypiąc pod kolej wały z ziemi, pełnej zarodków choroby. Ale nigdzie go nie wpuszczono, nikt nie podał mu pomocnej ręki, bo „nie był z tych stron“. W ojczystej okolicy dano by mu może snop słomy, by ciało na nim wyciągnął i kawałek chleba, by je posilił.

Kiedy siedział tak, szpecąc zarysy domu swoimi łachmanami, lokaje donieśli o tem panu. Był to bogaty przedsiębiorca. Dom jego wypełniała uciecha i ożywienie; bo w tym tygodniu fabrykant wydawał za mąż córkę młodziuchną; poślubiała dzięki swoim bogactwom, starca o dźwięcznym tytule. Spojrzawszy przez okno i widząc upór żebraka, kazał puścić nań psy. I kiedy postać człowieka oddalała się czarna i smutna na białym śniegu, gospodarz i jego goście wybuchnęli żalem, wyrażanym słowami cnotliwemi, nad rozwiązłością obyczajów i poczęli oburzać się na rząd, który dopuszcza podobnych rzeczy i pozwala, aby chwile radości mąciły im włóczęgi nocne.

Biesiadnicy przedsiębiorcy opuszczając willę, przypominali sobie obecep tułacza. Ścisnęli się w jedną gromadę, rzucając trwożne spojrzenia dokoła. I całą noc wszyscy drżeli o swoje złoto lub o swoją skórę, pocąc się ze strachu, zrywając się ze snu za najmniejszym szmerem.

Tow. **Klemensiewicz** przedstawia trudności, z jakimi walczyć musi jako redaktor „Robotnika drzewnego“, a to dzięki opieszałości towarzyszy korespondentów, którzy zupełnie o pismo nie dbają. Są grupy i miejsca płatnicze, które od założenia pisma nie nadesłały jeszcze ani jednej notatki, ani jednego listu! A przecież pismo nasze ma być tym biczem, któryby piętnował nadużycia i gwałty i krzywdy, jakich się na robotnikach dopuszczają majsterkowie i fabrykanci! Lecz o to nie dbają same grupy i to jest źle i musi być zmienione! Dlatego też wzywa do stanowczej reformy w tym kierunku i stawia następującą

rezolucyę:

VI. Konferencya krajowa wzywa zarządy grup miejscowych i stacyj płatniczych, aby ustanowiły korespondentów dla „Robotnika drzewnego“. Każdy korespondent jest obowiązany nadsyłać przynajmniej dwa razy w miesiącu listy o ruchu w Stowarzyszeniach, oraz o stosunkach w warsztatach i fabrykach, oraz informować ogół towarzyszy o wszystkich godnych zaznaczenia faktach z życia zawodowego i organizacyjnego danej miejscowości.

Tow. **Richter** (Wiedeń) zaznacza, że sprawy narodowościowe wybuchają zawsze przedewszystkiem w szeregach zorganizowanych robotników. Tymczasem rozchodzi się tu nie o to, jak agitować, lecz o to, żeby wogóle agitować! Agitować bowiem mają nie mowcy przysłani ze Lwowa czy Krakowa, lub też nawet z Centrali, lecz najskuteczniejszą jest przecież agitacya w warsztacie, fabryce, na budowie — w tym języku, w jakim kto mówi. A któż tego broni? I gdybyśmy czekali, aż przyjedzie kto ze Lwowa czy Krakowa z referatem — to zaiste nie daleko byśmy zaszli! Wyzysk jest przecież międzynarodowy, nie można i nie wolno więc stać i zbijać się i kłopocić, kto i jak ma agitować — chodzi o to, aby — agitować! A już to sobie trzeba stanowczo wytłumaczyć, że w Związkach zawodowych niema bezwarunkowo miejsca na spory narodowościowe! Przestrzegam tedy stanowczo przed taktyką stosowaną we Lwowie, bo to się może bardzo przykro zemścić na samej organizacyi!

Już po zamknięciu dyskusyi, tuż przed przystąpieniem do głosowania, postawił tow. Harasymiec 3 wnioski, z których pierwszy żąda wysyłania referentów ruskich, drugi zaprowadzenia w „Robotniku drzewnym“ specyalnego fachowego działu — w języku ruskim, trzeci wreszcie wprowadzenia ruskich legitymacyj.

W sprawie tej zabrał głos tow. **Richter**, który zaznaczył, że wniosek pierwszy jest bezprzedmiotowy, był już bowiem przyjęty na kongresie, zaś oba dalsze wnioski są stanowczo wykluczone i Centrala na nie się nie zgodzi; — „Robotnik drzewny“ jest pismem zawodowem a nie fachowem; nie można zaś dla bardzo jeszcze szczupłej garstki członków-Rusinów pozbawiać resztę organizacyi możności korzystania z pisma przez umieszczanie w nim artykułów dla olbrzymiej większości zupełnie niezrozumiałym pisanych językiem. Wprowadzenie zaś legitymacyj w języku ruskim odbiłoby się bardzo dotkliwie na członkach-Rusinach np. podróżujących. Z powodu bowiem niemożności odczytania danej ruskiej legitymacyi, pisanej nie łacińskiemi literami, musiałby dany członek czekać bez zapomogi, o głodzie i chłodzie, może długie tygodnie, zanimby się wystarano o przetłomaczenie jego papierów. — Delegat Centrali prosi o odrzucenie tych wniosków.

Tow. **Harasymiec** cofnął po przemówieniu tow. Richtera swoje wnioski.

Przed głosowaniem wywiązała się jeszcze zupełnie zbyteczna, chaotyczna i niemiła dyskusya w sprawie ustanowienia siedziby sekretaryatu! Jeszcze skóra na niedźwiedziu — a już się o nią spierano! To też, gdy przystąpiono do głosowania — **odrzuciła Konferencya wniosek VIII, domagający się utworzenia sekretaryatu 9 głosami przeciwko 8!**

Towarzysze, głosujący przeciwko wnioskowi, domagającemu się, aby oznaczenie siedziby sekretaryatu pozostawiono Centrali, woleli zupełnie zrzec się sekretaryatu, aniżeli miałby on być np. w Krakowie a nie we Lwowie lub gdzieindziej. Do tej bardzo niemiłej sprawy powrócimy jeszcze!

W głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski i rezolucye, z wyjątkiem rezolucyi VIII, o czem wyżej piszemy.

Wybór komitetów.

Przy punkcie 4 wyznaczono tylko siedziby komitetów dla Galicyi zachodniej **Kraków**, dla Galicyi wschodniej **Lwów**, z tem, że grupy w tych miastach istniejące mają wybrać komitety okręgowe.

Obrady Konferencyi zakończyły przemówienia tow. Jaroszewskiego, który imieniem delegatów krakowskich pożegnał uczestników Konferencyi i tow. Sołeka, który to samo uczynił imieniem grupy lwowskiej, zachęcając delegatów do silnej, wytrwałej pracy dla dobra robotników drzewnych i ich organizacyi centralnej. Okrzykiem na cześć centralnej organizacyi robotników drzewnych zakończono o godzinie 6 wieczorem żmudne obrady.

EDMUND DE AMICIS.

O sprawie społecznej.

(Ciąg dalszy).

Inni, uznający ważność ruchu socyalistycznego w Europie, mówią wam: Nie troszczcie się o to, nasz kraj leży poza obrębem ruchu; i powtarzają słowa znakomitego myśliciela, który zeszłego roku wyraził się w parlamencie, że skutkiem szczególniejszych stosunków i usposobienia ludności włoskiej, miną wieki, zanim socyalizm zakorzeni się pomiędzy nami. Tym również nie wierzcie.

Zdawaćby się mogło, słysząc ich, że Włochy otoczone są murem chińskim i że socyalizm teoretyczny i popularny, który się do nas w kilku ostatnich latach z zewnątrz przedostał, zaprzestanie napływać dalej temi samemi drogami, któremi dotąd przybywał, i wsiąkać w nasze umysły!

Prawda to, że kwestya społeczna we Włoszech jest przedewszystkiem kwestyą rolną, podobnie jak u naszych sąsiadów na wschodzie, i że skutkiem tego i skutkiem innych jeszcze warunków nie jest ona u nas zupełnie tej samej natury jak w innych krajach, co jednak jej ważności i parcia wcale nie zmniejsza.

Zapewne, że jesteśmy mniej od innych narodów przygotowani do przyjęcia socyalizmu, bo oświata naszego ludu stoi na niższym stopniu, niż gdzieindziej, bo wielki przemysł zaledwie zaczyna się rozwijać, bo — przyznają to socyaliści sami — klasa najemników w jednej połowie kraju nie istnieje wcale, a w drugiej zaledwie że powstała. Nie trzeba jednak myśleć, że armia nie istnieje, jeśli rozproszona jest gromadami, że brak organizacyi oznacza brak materyału, a brak, lub niedostateczne sformułowanie idei świadczyć może o braku dążeń. Przeciwnie, w naszych właśnie stosunkach powinniśmy największe dostrzegać niebezpieczeństwo, bo jestto już dawno znanym pewnikiem, że ogólne społeczne i ekonomiczne prawdy znajdują się w fazie instyktowej intuicyi nawet w duszy najmniej wykształconego człowieka i dlatego nawet najciemniejsza część proletaryatu włoskiego pojmuje je, chociaż niejasno i bezładnie. Lecz idee posiane w nieoświeconych a wrażliwych umysłach przekształcają się w dzikie pomysły i mgliste chimery, a u nas zwłaszcza tem więcej jest zuchwałości w teoryach, im mniej ludzi prawdziwie zdolnych do ich urzeczywistnienia. Wobec tego nie powinniśmy się cieszyć na widok ruch powstrzymującej ciemnoty i braku talentu organizacyjnego; owszem smucić nas to powinno, bo właśnie nieład i nieświadomość buntują masy; bo gdzie brak przeświadczenia o własnych siłach i pewnem jutrze, tam niema hamulca dla szalejących żądz, niema zadowolenia, jakie robotnikom innych krajów daje trwałość organizacyi i możność mierzenia co dnia osiągniętego postępu lub doznanej porażki; a to właśnie dodaje im siły do czekania ze spokojem i przygotowania się w skupieniu. Robotnicy owi nie myślą o użyciu gwałtownych środków właśnie dlatego, że wokoło nich istnieją ludzie wykształceni, którzy studyują i dociekają przyczyn zła, widzą wszystkie trudności rozwiązania kwestyi społecznej i nie twierdzą, że możnaby ją jednem cięciem rozstrzygnąć, i dlatego jeszcze, że w krajach owych wyższe klasy nie odnoszą się do robotników — jak u nas — z bezrozumną i drażniącą obojętnością lub nieprzyjaźnią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawozdanie

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austryi z dnia 23-go czerwca 1909 r.

Początek o godz. 7 wieczór. Obecnych 8 członków Zarządu, 4 przedstawicieli zawodów, z kontroli tow. Mattern i Danek. Usprawiedliwili nieobecność tow. Szulc i Widholz. Przewodniczący tow. Mrkwiczka. Na porządku dziennym: 1. Protokół. 2. Sprawy grup i miejsc płatniczych. 3. Wpływy. 4. Wnioski. Przy pierwszym punkcie odczytano protokół i przyjęto go do wiadomości. Przy drugim punkcie załatwiono sprawy dopłaty zaległych wkładek, oraz sprawy udzielenia zapomóg. Dwie sprawy dotyczące biura pośrednictwa pracy na razie odroczono. Zgodzono się na prośbę grupy miejscowej kołodziei o wydelegowanie sądu polubownego. Zgodzono się na prośbę grupy I. o zezwolenie na wykluczenie członka Franca Hubera. Sprawę łamistrejka z grupy w Argersdorf odroczono. Za łamistrejkostwo wykluczono następujących członków grupy miejscowej XVII/2: Karol Stadlmeier lks. 46.450, Leopold Stubenrauch lks. 46.493 i Józef Spula lks. 28.583. Przy trzecim punkcie przyjęto do wiadomości: Zamknięcia rachunkowe z Mittelbach, Neunkirchen, Spittal nad Drawą, Hainburg oraz Poveretto, sprawozdanie sytuacyjne o stanie lokautu w Meranie, pismo z Teplitz, **Bielska i Lwowa,** pismo tow. Kratky'ego o załagodzeniu sporu oraz o wybuchu strejku u robotników metalowych w Pradze, pismo o przedłożeniu żądań u tokarzy w Kobobach a. d. G., Tannenwald-Schumburg i Leoben oraz zaproszenie niemieckiego Związku tapicerów na kongres do Berlina. Udzielono jednemu członkowi grupy Grottau zapomogę dla prześladowanych. Odrzucono prośbę o datek na budowę domu robotniczego w Politz nad Elbą, prośbę z Krems o zapomogę na wynajęcie lokalu, oraz prośbę grupy Pilzno o wsparcie dla bezrobotnych. W sprawie wykluczeń z grupy miejscowej Praga VII uchwalono wystosować pismo wyjaśniające. Przyjęto do wiadomości kwestyonaryusz strejkowy z Pałzau. Przy ostatnim punkcie zawiadamia tow. Gross o ukazaniu się z druku protokołu ostatniego kongresu i postanowiono sprzedawać tenże członkom po 30 hal., obcym po 1 kor. Postanowiono na jednym z najbliższych posiedzeń rozpatrzeć wnioski przekazane Zarządowi na ostatnim kongresie. Na interpelacyę tow. Ziehrera (Szwelkave) odpowiada tow. Mrkwiczka.

Koniec posiedzenia o godz. 10 wieczór.

A. Schmidt
sekretarz.

Baczność funkcyonaryusze i Członkowie!

Wedle regulaminu wchodzącego w życie z dnia 1 czerwca (str. 24, punkt 1) zostaną wszystkie te grupy, które do 15 b. m. miesiąca nie nadeślą obrachowań za miesiąc ubiegły — wyszczególnione w pismach zawodowych.

Ponieważ jednakże są grupy, które nie na-

desłały zamknięć rachunkowych za miesiąc maj — a nawet za kwiecień! — podajemy przeto już dziś te grupy do publicznej wiadomości. Obowiązkiem funkcyonaryuszy jest czuwać, aby zamknięcia rachunkowe były na czas wysłane do Centrali.

Następujące grupy miejscowe i stacye płatnicze nie nadesłały zamknięć rachunkowych: Bärringen, **Biała, Bielsko,** Böckstein, Braunau, **Bystrzyca,** Eibenschitz, Eichwald, Folkenau-Kittlitz, Freistadt, Glogvitz, Gusswerk, Horžice, Ischl, Judenburg, Kralup, Krumau, Lana nad E. **Lwów II,** Linc, Lend, Mistek, Müglitz (kwiecień!) Pilgram, Neutitschein, Oberleutensdorf, Orłowa, Pettau (kwiecień), Pilgram, Pottenstein, Puntigam (kwiecień), Rakonitz, Keslhen (kwiecień), Rochlitz, **Rzeszów,** Schönlinde, Spalato, Suczawa, Triest, Trebitsch, **Turka,** Villach, Wigstadtl **Wyżnica,** Zirl, Wiedeń V/3 i VI/4.

Z warsztatów i fabryk.

Przemyśl. (Fabryka kalek). Od trzech miesięcy mamy nowo wybudowaną „fabrykę do robót stolarskich", a właścicielem jej jest niejaki p. Bystrzycki.

Co do założenia fabryki — to drobni majstrowie stolarscy obawiali się, że pozbędą odbiorców na swe wyroby, robotnicy przeciwnie — byli z tego zadowoleni, gdyż fabryka zastępuje robotnika w ciężkiej pracy, jak n. p. w rżnięciu, heblowaniu i t. p. I do maszyny stanęło kilku robotników, którzy byli obznajomieni z maszyną, a w dodatku konstrukcya tych maszyn wyklucza wszelkie wypadki okaleczenia.

Lecz jak dalece Bystrzycki wraz ze swemi maszynami zmienił swój blask szczęścia dla robotnika! Przemienił on maszyny na formalne mordowanie ludzi. Bo maszyny Bystrzyckiego nie doszły jeszcze tysiąca godzin swego istnienia a już mamy **ośm** okaleczeń w tem trzy obcięcia palców u rąk. A więc najświeższa **fabryka kalek.** Gdy robotnik kolejowy zostanie kaleką—to mówią: kolej—własność państwa, a przez tak zwany szparsystem zdarzają się wypadki.

A jak tu mamy powiedzieć? Niedawno przecież był p. Bystrzycki biednym i lichym robotnikiem, i wtenczas zajęli się nim ludzie z dobrem i życzliwem sercem, został małym majsterkiem i stopniowo obrastał w złote piórka, a nawet jest radnym miasta dzięki „kahałowi". I teraz jako radny i pan bogaty z łatwością otrzymał poparcie Wydziału krajowego i uzyskał nawet... bezprocentową pożyczkę przemysłową w sumie kilkudziesięciu tysięcy koron.

I tu bezczelna przebiegłość p. Bystrzyckiego jest tak dalece wstrętna i napiętnowania publicznego godna, gdyż swych robotników „ubezpiecza" na wypadek „choroby" że pobierają oni od „nagłej śmierci" po 64 hal. (sześćdziesiąt cztery halerze) dziennie zapomogi i z tego ma żyć ze swą rodziną. Ponieważ w „nagłej śmierci" brak odpowiednich przyrządów lekarskich i opatrunków, tak że robotnicy chorzy muszą chodzić aż do szpitala, aby im pomocy lekarskiej udzielono.

Starostwo obojętne jest na te wypadki. Lecz my robotnicy stolarscy co nas jeszcze nie dosięgły te wypadki, zapytujemy wyższe władze: c. k. Inspektorat przemysłowy we Lwowie i panów dygnitarzy, tych którzy byli z łona rządu na lustracyi nim fabryka była w ruchu, i dziś zapraszamy tych panów, bo to ich obowiązek zbadać gdzie wina leży.

Bystrzycki lata cały dzień z dwoma naganiaczami niejakim Siekierskim i Tomaszem Branneckim byłym stolarzem kolejowym, który pobiera z kasy kolejowej około 140 koron miesięcznie — to mu nie wystarcza jeszcze lecz zabiera miejsce prywatnym robotnikom. Siekierski był przedtem kierownikiem w fabryce p. Wczelaka we Lwowie i pozostawił po sobie niemiłe wspomnienia, bo tam się dał dobrze robotnikom we znaki. W trójkę krzyczą oni: wio... wio... chcą odrazu zrobić miliony i przez ten pospiech i oszczędności powstają kalectwa.

Kraj nasz Galicya to kraj rolniczy i biedny. Cieszy nas jednak gdy się przemysł rozwija, gdy rosną fabryki, bo robotnik zostaje w kraju i ma tu zarobek, lecz nie **fabryki kalek!**

Życie robotnika to nie bańka mydlana, nie na to jest się robotnikiem, aby z jego krwi czerpać złoto i my robotnicy, choć pozbawieni praw, jesteśmy zdolni walczyć z kapitałem i nie damy się zabijać bezkarnie!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Jarosław. Dnia 14 czerwca odbyło się liczne zgromadzenie robotników drzewnych. Przewodniczył tow. Kuc. Referent tow. Jaroszewski omawiał cel organizacyi, która w Jarosławiu ma wdzięczne pole do roboty; należy położyć tamę strasznemu wyzyskowi ze strony majstrów i unormować czas pracy i płacy. Wzywa towarzyszy, aby dołożyli starań i tak się zorganizowali, aby w krótkim czasie można było przystąpić do ułożenia odpowiedniego cennika.

W dyskusyi zabierali głos tow. Grünfeld w żargonie, tow. Feder, wzywając do wyboru delegata na konferencyę w dniu 29 czerwca, Ospelt, Jachimecki, Winczkowski, nawołujący do wspólnej pracy. Zgromadzenie zakończyło się tem przeświadczeniem u wszystkich obecnych, że gdy dołożą starań, to wkrótce staną do walki.

A więc, do szeregu!

Odezwa

do towarzyszy-robotników, zatrudnionych w przemyśle drzewnym w Białej i okolicy.

Imieniem wszystkich zorganizowanych robotników odzywamy się do tych, którzy są jeszcze po za organizacyą i pytamy, dlaczego nie należą dotychczas do organizacyi robotniczej? Przecież organizacya jest jedyną bronią w walce o polepszenie bytu! Widzimy np., że w wielu warsztatach robotnicy pracują po za obowiązkowemi godzinami za to samo wynagrodzenie, co przez dzień roboczy. Jest to bowiem wynikiem nieuświadomienia każdego, który to robi. Robotnicy pracują za marną zapłatę: nie wystarcza im tego co zarobią na wyżywienie, więc zmuszeni są dłużej pracować, przez co odbierają chleb tym, którzy są bez pracy.

Towarzysze-robotnicy! Czas już największy obudzić się ze snu tak długiego, czas pomyśleć o organizacyi, ażeby razem iść solidarnie, ręka w rękę, do walki o światło i swobodę!

A więc do organizacyi przystępujcie wszyscy, ażeby raz położyć tamę wyzyskowi i prześladowaniu. Przychodźcie na zgromadzenia i pogadanki towarzyskie, a kiedy poznacie znaczenie organizacyi, zapewne nie zostanie z Was żaden po za nią. Kto chce się wpisać do organizacyi, prosimy o przybycie w sobotę między 6 a 9 wiecz.

Zawiadamiamy jednocześnie, że najbliższe zgromadzenie robotników drzewnych w Białej odbędzie się w piątek 16 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu stowarzyszenia robotników drzewnych, ul. Au nr 24 (obok Ratusza), w restauracyi p. Englert w Białej.

Prosimy przeto usilnie, ażeby z Was żadnego nie brakło. Zarząd grupy.

ZAWIADOMIENIA.

Kraków.

Do wszystkich grup i stacyj płatniczych Galicyi zachodniej!

Wszystkie listy w sprawie zgromadzeń, zakładania nowych grup proszę adresować do komitetu okręgowego robotników drzewnych dla Galicyi zachodniej. Referenta na zgromadzenie żądać należy przynajmniej na 3 dni przed terminem zgromadzenia. Adres: Jaroszewski Bolesław, Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

Zarząd grupy krakowskiej Związku robotników drzewnych jeszcze raz upomina członków, aby nie zalegali z wkładkami dłużej jak 10 tygodni, gdyż w przeciwnym razie nie będą mieli wypłacanych zapomóg. Członkowie mają się meldować u sekretarza grupy w razie bezrobocia i choroby niezwłocznie, aby nie mieli potem trudności przy wypłacie.

Jaroszewski.

Zarząd krakowskiej grupy Związku robotników drzewnych wzywa niniejszem członków, aby ściśle przestrzegali uchwały Zarządu. Każdy członek, płacący wkładkę, musi mieć ze sobą równocześnie i legitymacyę, celem natychmiastowego pokwitowania zapłaconych wkładek.

Baczność!

Uprasza się wszystkie grupy, gdy się dowiedzą o miejscu pobytu Edera Aleksandra z Sanoka, by na ręce tow. Jaroszewskiego (Kraków, Kasa chorych) donieśli o tem.

Z powodu strejków i bojkotów

omijać należy niżej wymienione miejscowości:

Tapicerzy: Wiedeń, Kraków, Meran.
Stolarze i robotnicy maszynowi: Fischamed, Georgswalde (fabryka fortepianów Protzego), Heinburg, Meran, Reichenberg, **Wiedeń.**

Biała.

Grupa Związku robotników drzewnych przeniosła swoją siedzibę z dniem 1 lipca bież. r. z placu Józefa 13 do lokalu na ul. Au nr 24, obok ratusza. Wszystkie przeto korespondencye mają być tamże adresowane. Oznajmia się także członkom grupy w Białej, ażeby pozostający bez pracy i chorzy meldowali się w lokalu stowarzyszenia u zastępcy kasyera tow. J. Rusina. Zgłaszać się należy we czwartek od godz. 6—8 wiecz. a w niedzielę od 9—12 przed połud.

Baczność! Towarzysze stolarscy i tapicerscy! o o o o o

W niedzielę dnia 11 lipca, w rocznicę wybuchu lokautu robotników stolarskich w Krakowie --- odbędzie się

WIELKA ZABAWA TANECZNA

w ogrodzie p. Goldberga :: w Czarnej Wsi L. 39 ::

Program nader urozmaicony: Produkcye muzyki kolejarzy, Studnia szczęścia, Popis głupiego Augusta, Konfetti, Wesoła poczta i wiele innych niespodzianek.

W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

Wstęp 50 h. :: Początek o 2 po południu.

Właściciel T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.